PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI.

# GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Cena 20 gr. Warszawa, Październik, Listopad, Grudzień 1933 r. Cena 20 gr.

## NIEMCY HITLEROWSKIE — TO ŹRÓDŁO NOWEJ WOJNY

Wiemy dobrze, że Niemcy ponoszą winę za wybuch okrutnej wszechświatowej wojny, która pociągnęła za sobą tyle ofiar, tyle nieszczęść, a barbarzyństwem swem przeszła wszystkie dotąd znane w historji walki narodów. Wiemy również, że po tej ostatniej wojnie światowej nietylko wyzwolone z wiekowej niewoli narody, jak: Polska, Czechy, Litwa, Łotwa, Estonja i Finlandja, ale nawet i same Niemcy wkroczyły odrazu na drogę pracy demokratycznej i praw demokratycznych. Powstały wszędzie **Republiki,** nadając wszystkim obywatelom bez różnicy płci, prawa obywatelskie, i ustanawiając sądy, ubezpieczenia społeczne dla wszystkich klas społecznych. —I zdawało się nam— socjalistom — że szybkimi krokami zbliżamy się do naszych ideałów, że sprawiedliwy ustrój społeczny weźmie górę po nad chciwość klas posiadających, po nad nizkość żądzy władzy jednostek. Ale walka życiowa, a szczególnie walka polityczna o władzę tak z innymi narodami, jak i wśród swoich przeciwników — **jest trudna i niesie i nieść będzie wielkie niespodzianki,** dopóki gnębiony, wyzyskiwany lud roboczy, nie **będzie silny w swej świadomości,** — zjednoczony w solidarności swych dążeń i zdecydowany na walkę aż do zwycięstwa!

Należy zdać sobie sprawę z tego, że dopóki rządzić będzie faszyzm — to jest dopóki zamiast demokratycznych rządów powstałych ze sprawiedliwych wyborów, rządzić będą tylko pewne grupy, czy kliki wojskowe, oparte na bagnetach, na despotyzmie i niesprawiedliwości — dopóty militaryzm będzie trwał, wzmacniał się i zajmował pierwsze miejsce w wydatkach państwowych. A **militaryzm** — to potężne i kosztowne wojsko ze swemi urządzeniami na ziemi, na morzu, w powietrzu. Do tego dodać trzeba nową zbrodnię wojenną, zastosowaną w ostatniej wojnie — to **gazy trujące,** które na parę lat przed ostatnią wojną były zakazane na międzynarodowej konferencji w Holandji, gdzie umowę tę podpisali przedstawiciele wszystkich państw Europy.—Ale ci „przedstawiciele rządowi" nietylko za carskich czy królewskich czasów nic sobie nie robili z zobowiązań podpisanych, bo i dziś czynią to samo.

Wszak umowa, tak zwany **Pakt Kelloga,** wyłączyła wojnę jako sposób i środek rozstrzygania sporów między państwami i narodami. Pamiętamy, jakie to były uroczystości, szumne deklaracje Ameryki, Francji, Anglji — samych Niemiec, kiedy w Padyżu podpisywali ten wniosek amerykański — podpisów położono przeszło pięćdziesiąt. — A sama **Liga Narodów,** powołana zaraz po wojnie, jako pierwsza w dziejach historji międzynarodowa instytucja dla utrzymania i budowania **Powszechnego Pokoju.** — Z tej wielkiej — ale coraz słabszej i bezradnej instytucji, opartej na tej samej fałszywej, egoistycznej, intryganckiej polityce i dyplomacji, na jakiej stoi dzisiejsza polityka międzynarodowa, — i z tej Ligi Narodów — wystąpiły teraz Niemcy, dlatego, że **Konferencja rozbrojeniowa** odmówiła Niemcom jeszcze prawo do dalszych **zbrojeń.**

Takie żądanie cyniczne! Właśnie na tym zebraniu, gdzie Liga Narodów ma ustalić jakiemi drogami, jakiemi **sposobami zmniejszyć** zbrojenia świata, zmniejszyć kolosalne wydatki na wojsko, amunicję, armaty, okręty, wojenne, samoloty wojenne, — właśnie wtedy Niemcy stawiają żądania i dowodzą, że mają za mało wojska, za mało armat, za mało wojennych statków i aeroplanów — i wystąpiły by szybciej fabrykować gazy trujące i siać niepokój, zamęt i strach wokoło.

Nie ma powodu do obaw, żeby wojna miała zagrażać ludzkości bezpośrednio. Wszystkie faszystowskie rządy, z barbarzyńcami hitlerowskimi na czele obawiają się przedewszystkie własnych obywateli. Muszą zabezpieczyć front wewnętrzny, żeby mieli odwagę dać obywatelom broń dla walki z wrogiem zewnętrznym.

Niemcy zapewniają o swoich pokojowych tendencjach, tak Polskę, jak Francje i innych sąsiadów. Jednak całe Niemcy przypominają wielki obóz wojenny. Zwłaszcza fabrykacja **gazów trujących,** które w razie wojny zagrażają nietylko walczącym armjom, ale i ludności cywilnej.

Jedyną odpowiedzią na takie barbarzyństwo Niemiec, jest bezwzględna walka z faszyzmem i to walka pod każdym względem tak polityczna, ekonomiczna, jak i społeczna — ale cóż kiedy w Europie nagromaodziło się **tyle rządów faszystowskich,** każdy w swoim rodzaju, zły, zchłanny, reakcyjny, despotyczny, że ostateczną walkę stoczyć będzie musiała klasa robotnicza w imię przebudowy całego ustroju.

**Dr. J. Budzińska-Tylicka.**

# POKŁON ZŁOTEMU CIELCOWI

Zwycięski pochód socjalizmu w Niemczech, Francji, Anglji krajach północnych zmobilizował świat kapitalistyczny do obrony. Utrzymanie władzy w swoich rękach i możność gospodarki bez kontroli publicznej we wszystkich dziedzinach gospodarki społecznej, jak w przemyśle wielkim, rolnictwie, bankowości łączy kapitalistów całego świata.

Pod hasłem walki z żywiołami przewrotowymi t. z. z socjalistami i komunistami doszli do władzy dyktatorzy w poszczególnych krajach, przy poparciu warstw pośrednich, jak, chłopów, kupców, rzemieślników, inteligencji, zniszczonych kryzysem. Uwierzyli fałszywym hasłom i obiecankom, że właśnie rządy dyktatorskie dadzą pracę i możność życia warstwom, którym rozpacz odebrała możność sprawiedliwego osądu, kto zawinił strasznej nędzy miljonów.

Dyktatorzy nie zwykli dzielić się władzą. Na barkach ludu wyniesieni do najwyższych godności, posługują się gwałtem i przemocą, żeby złamać wolę narodu, rzucić go sobie pod nogi.

Przy pomocy „wiernych" sprawują swoje rządy, a oporni zapełniają więzienia, obozy koncentracyjne, czy też jak we Włoszech, czy Sowietach zesłania z których się nie wraca.

I tak jak hasło naczelne socjalizmu głosi: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", tak faszyści całego świata podają sobie „bratnie" dłonie do walki z socjalizmem.

Obok rządów świeckich od wieków sprawują „rządy dusz" przedstawiciele różnych religji, chrześcijańskiej, mahometańskiej, budyjskiej, czy żydowskiej, zawsze w porozumieniu z mocarstwami, czy to byli cesarze, królowie, ostatecznie i prezydenci republik. Jednych i drugich łączył wspólny, dobrze zrozumiany interes. Utrzymania w zależności najszersze warstwy społeczeństw, aby nie orząc i nie siejąc, módz żyć dostatnio.

Kiedy dyktatorzy w potokach krwi bratniej topili bunt ludu, jak we Włoszech, w Rumunji, na Węgrzech a ostatnio w Niemczech, wysocy dostojnicy, przedstawiciele różnych wyznań nie pod-

nieśli głosu protestu, nie rzucili klątwy na morderców i gwałcicieli, ale podali im rękę na znak przyjaźni i uznania.

Zgrozą przejmują bestjalskie znęcanie się nad porywanymi ludźmi, mężczyznami, kobietami, młodzieżą. Stosowanie tortur jest na porządku dziennym a wódz tych okrucieństw Hitler cieszy się uznaniem tak rządów świeckich, jak i papieża.

Kiedy Hitler zdobył władzę, jego wysłannika krwią ociekającego Goeringa, przyjmowano w Watykanie z honorami, zawarto umowę czyli konkordat zapewniający klerowi katolickiemu jego dotychczasowe dochody.

Tysiące katolickich robotników męczy się w więzieniach, tysiące żon, matek, dzieci pozbawiły krwawe rządy Hitlera żywicieli, życie rodzinne rozbite. Wysokich dostojników nie obchodzi nieszczęście najwierniejszych owieczek. Na ustach słowa o miłości bliźniego, o przebaczeniu, o wielkim posłannictwie, a faktycznie obawa przed utratą łaski dyktatorów i **dóbr doczesnych** decyduje o pochyleniu się do kolan światowi kapitalistycznemu.

Watykan i papież nie są odosobnieni. Kościół ewangelicki wszystkich kierunków przez swoich najwyższych przedstawicieli stanęli na baczność przed Hitlerem, katem własnego narodu, jego najlepszych, najświatlejszych obywateli.

**Lęk przed narastającą falą socjalizmu, przed budowniczymi nowego porządku społecznego,** łączy razem wszystkich, którzy rozumieją, że „w nowym świecie" nie będą zajmowali miejsc honorowych. Lud zapamięta, kto w okresie zgrozy faszystowskiej błogosławił krwawe ręce. Pokłon złotemu cielcowi nie zawsze się opłaca.

# UCHWAŁY RADY NACZELNEJ P. P. S.

Świat kapitalistyczny chyli się ku upadkowi. Mimo wielu wysiłków i prób klasy posiadające nie potrafiły powstrzymać procesu rozkładu gospodarki.

Faszyzm jako pomocnik kapitalizmu tylko terorem utrzymuje się i nie może przynieść poprawy. Socjalizm niesie jasny program, jak zwalczyć bezrobocie, uruchomić całe życie gospodarcze i podnieść dobrobyt ludności miast i wsi.

Program ten streszcza się w dążeniu do:

1) obalenia raz na zawsze przywilejów klasowych szlachty, fabrykantów i bankierów;

2) wywłaszczenie wielkiej własności bez odszkodowania i oddanie tym, którzy na niej pracują;

3) wywłaszczenie i uspołecznienie wielkiej własności w miastach i warsztatów pracy;

4) zorganizowanie planowej gospodarki dla zaspokojenia potrzeb ludności i podniesienia dobrytu;

5) oddanie kierownictwa warsztatami pracy robotnikom i chłopom;

6) złamanie władzy kapitału finansowego nad życiem gospodarczem. Powołanie do współpracy i współkierownictwa organizacji współdzielcze konsumentów i producentów.

Aby wprowadzić w życie ten program, przekształcenia od podstaw całego ustroju państwa P. P. S. dąży do utworzenia rządu robotniczo - chłopskiego, opartego na zaufaniu mas i poddanego stałej kontroli.

Rząd taki może powstać tylko w wyniku ofiarnej i masowej walki chłopów i robotników. Należy przezwyciężyć złudzenie, jakoby rządy silnej ręki mogły dać masom pracę i chleb.

Jednakże klasy robotniczej i solidarność robotniczo - chłopska przyświecać musi w tej walce o Polskę wolną.

# DO SZARYCH MAS KOBIECYCH NIE DOJDZIECIE!

Na niedano odbytym Zjeździe Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet rzucone zostało hasło: „Chcemy dotrzeć do szarych dusz kobiecych". Czy ma to oznaczać nowy zwrot w kierunku „zdemokratyzowania" Związku Pracy Obywatelskiej, który jest wybitnie burżuazyjny i posiada w swych rękach wyłącznie sfery urzędnicze. Ideologja „sanacyjna" jest bezkrytycznie wpajana bezustannie i wszędzie przez samą prezeskę i organizatorkę Zw. Pracy Obywatelskiej, posłankę Moraczewską, którą określa „Kurier Poranny" jako duchową przewodniczkę, od lat wpajającą kobietom „kult państwowości".

Wiemy dobrze, że ten „kult państwowości" oznacza kult tylko jednego człowieka. Wiemy także, że cała ta organizacja kobiet, mająca charakter społeczno - polityczny, nie ma żadnego programu społecznego. „Kult" przyciemnia wszelkie dążenia i poczynania. Wiemy, że należenie kobiet do tego Związku jest taksamo dobrowolne, jak „dobrowolną" była ostatnia „pożyczka narodowa". Wiemy, że podstawą Związku Obywatelskiego Pracy Kobiet są tak zwane „Rodziny"; a więc „Rodzina Wojskowa", „Rodzina Policyjna", „Rodzina Urzędnicza", „Rodzina Kolejarska" i t. p. i t. p. Jeżeli więc kobiety same nie są urzędniczkami, to są żonami córkami czy siostrami państwowych urzędników. Mają należeć i basta! — a że niezbędne do tej propagandy fundusze sypią się jak z rogu obfitości i bezpłatne bilety kolejowe dają możność ruszania się i propagowania tej „idei państwowości" po całym kraju — więc wcale łatwo się skupia — bez wyboru — te setki, a może i tysiące kobiet, które wszak posiadają prawa polityczne, i swoją kartką wyborczą mogą nie dziś, to jutro spełnić rozkazy z góry. Gdy dodamy do tego powołane bez zastrzeżeń do tej „państwotwórczej pracy" wszystkie panie wojewodziny, starościny, burmistrzowe i wszystkie żony oficerskie — to mamy dobrze zmontowany aparat bez wielkiego wysiłku, ale i bez żadnego wyboru ideowego. Ba nawet te doborowe panie, które jako najlepszy i najwyższy element, zostały powołane przez BBWR na szczytne stanowiska posłanek i senatorek — cóż wniosły i co wnoszą do obecnego Sejmu? Ani jedna z tych kilkunastu zasiadających przez trzy ostatnia lata w naszym parlamencie nietylko że nie zabrały publicznie głosu — nawet gdy uchwalono pogorszoną „Ustawę Antialkoholową", tak związaną z posłannictwem kobiet, które winny strzedz wszystkiego, co dotyczy zdrowia dzieci i szczęścia rodziny. Ta sama posłanka Moraczewska, która w I Sejmie Ustawodawczym broniła poprzedniej ustawy — dziś „kult" zaćmił wszystko; niech pijaństwo szerzy się w Polsce na zgubę społeczną. Nawet wtedy, gdy liczni posłowie potępiali hańbę Brześcia, posłanki głosowały, że Brześć byl potrzebny „dla państwowości polskiej".

Z czem więc chcą te panie iść do szarych mas kobiecych? Czy chcą iść do walki z bezrobociem i z bezdomnością, które to klęski najbardziej gnębią, niszczą, rozbijają rodziny robotnicze, a matki i dzieci skazują na beznadziejną nędzę i poniewierkę? Czy może zechą przed gnębionym proletarjatem kobiecym tłomaczyć konieczność sądów doraźnych i zachwycać się, jak starostowie przyjmują delegację matek, które padają z niedostatku i cierpień moralnych widząc swe głodujące dzieci. Czy wreszcie będą pochwalały wszystko co z poparciem Związku obywatelskiej pracy kobiet — dokonywa się obecnie w Polsce? Jeżeli do nich z tem pójdziecie — a z czemże innem? — to jesteśmy spokojne, że do szarych mas kobiecych nie dojdziecie!

**FASZYZM NIESIE ZAGŁADĘ, SOCJALIZM WYZWOLI LUDZKOŚĆ z pod knuta kapitalizmu.**

# PLENARNE POSIEDZENIE CENTRALNEGO WYDZ. KOBIECEGO P. P. S. W DN. 13.X 1933 R.

Pod przewodnictewem tow. Kłuszyńskiej, przy udziale tow.tow. Markowskiej, dr. Budzińskiej-Tylickiej, Weychert-Szymanowskiej, Grodzickiej, Krygierowej, Moskiewiczówny, Woliniewskiej, Tomaszewskiej, Szymańskiej, Rybickiej, Hołowniowej, Polowej, Dederkowej, Woszczyńskiej, Chodźkowej, Zielińskiej i Belzównej, obradował Centralny Wydział Kobiecy.

Sprawozdanie z działalności C. W. K. złożyła tow. Zielińska, uzupełniając je opisem powstających we Francji przy TUR. kół kobiecych, które pragną być w stałym kontakcie z organizacją kobiecą PPS. w kraju. Tow. Zielińska objechała kilka miejscowości, jak: w Harnes, Lens, Barlin, Bruay en - Artois i Calonne Ricouart i przemawiała do licznie zebranych kobiet, witana entuzjastycznie.

Towarzyszki z Krakowa, Sosnowca, Częstochowy, Żyrardowa, Torunia, Wilna, Warszawy, Lwowa zabierały głos, zdając sprawozdanie z pracy poszczególnych wydziałów.

Współpraca z TUR-em, Czerwonem Harcerstwem, Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, związkami zawodowemi ma wielkie znaczenie, i nie ma poważniejszego ośrodka P. P. S., gdzieby kobiety nie brały żywego udziału w wszystkich dziedzinach pracy, obchodzących klasę pracującą.

„Głos Kobiet" kolportują towarzyszki, jednak nie wykazują większych postępów w zjednywaniu nowych odbiorców.

Tow. Kłuszyńska, w godzinnem przemówienip zobrazowała sytuację polityczną, tak w Polsce, jak światową, jakoteż sprawę bezrobocia, najważniejsze zagadnienie chwili obecnej.

Tow. dr. Tylicka zdała sprawozdanie z posiedzenia Soc. Międzynarodówki Kobiecej w Paryżu, dn. 27 sierpnia r. b., zaznaczając, że poraz drugi delegatki polskie nie mogły uczestniczyć w jej obradach. Referentka złożyła wniosek — domagający się od C. K. W., żeby na przyszłość była dana możność stałej współpracy na terenie międzynarodowym.

**Dyskusja nad sprawozdaniamimi,** jakoteż nad sprawami poruszonemi w referacie politycznym była bardzo ożywiona i utrzymana na wysokim poziomie, brały w niej udział wszystkie towarzyszki. Podnoszono sprawy młodzieży bezrobotnej, wychowania socjalistycznego, zorganizowania pomocy więźniom politycznym, oraz ustosunkowania się do towarzyszów i towarzyszek, którzy z obawy utraty pracy, zapisują się do organizacji sanacyjnych.

**Sprawę Robotniczej Służby Społecznej i Poradni Świadomego Macierzyństwa** — referuje dr. Budzińska - Tylicka. Towarzystwo Służby Społecznej posiada już swoje filje: w Tarnowie, Łodzi, Borysławiu, Radomiu, Częstochowie, Jedliczach, Przemyślu, Gorlicach, Żyrardowie i Krakowie.

Tow. Krygierowa — przewodnicząca Centralnego Wydziału Sportowego zdaje sprawę z obozów letnich, w których brało udział 150 kobiet i podaje do wiadomości, że Wydział przygotowuje kurs instruktorski 2-u tygodniowy.

Tow. Kłuszyńska zachęca do czynnego współudziału z Czerwonem Harcerstwem i zawiadamia, że jego przedstawicielka wejdzie do C. K. W., a delegatka C. W. K będzie brała udział w posiedzeniach Rady Krajowej Czerwonego Harcerstwa.

Tow. Szymanowska zaznacza, że wszędzie jest współpraca Klubów kobiet Pracujących z wydziałami kobiecemi i pomoc w kolportowaniu „Głosu Kobiet". Informuje, że komitet im. „Matteotiego" organizuje powszechny protest przeciw faszyzmowi włoskiemu.

Tow. Zielińska podaje do wiadomości, że od stycznia ma pismo „Gromada" i „Przyjaciel Dzieci" połączyć się w jedno

pismo, prosi o jego poparcie, jak i dla całej działalności Robotn. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Obrady trwały cały dzień, przewodnicząca dziękuje towarzyszkom za udział w posiedzeniu i prosi o dalszą ofiarną pracę, tak organizacyjną, jak i kolportorz „Głosu Kobiet" i broszury Bebla wydanej przez „Światło", „Kobieta i Socjalizm".

# KLARA ZETKIN

Mało jest kobiet, któreby w ruchu socjalistycznym udegrały tak doniosłą rolę, jak Klara Zetkin, która poświęciła całe swe życie sprawie wyzwolenia proletarjatu. To też śmierć jej odbiła się głośnem echem w całym świecie, jako niezmordowanej i niezrównanej pionierki socjalizmu.

Klara Eissner urodziła się w 1857 roku w Saksonji. Jako młoda nauczycielka poznała Bebla i stała się gorącą wyznawczynią idei socjalistycznej.

Paryż nęci ją jako siedlisko ruchów rewolucyjnych, wyjeżdża więc tam na dalsze studja. Poznaję studenta z Rosji, byłego zecera Ossipa Zetkina, ale ten jako suchotnik wprędce umiera. Klara z dwojgiem dzieci pozostaje bez środków do życia i musi ciężko pracować, aby je wychować.

W r. 1889 na pamiętnym Kongresie Międzynarodowym zjawia się jako przedstawicielka Socjal-demokracji niemieckiej obok Bebla i Liebknechta. Zabiera głos i w długiem przemówieniu pełnem zapału i bogactwa myśli nowoczesnych przedstawia rolę pracy kobiet w przyszłości i w teraźniejszym ustroju kapitalistycznym. Wykazuje jak z postępem techniki praca zarobkowa kobiet stała się koniecznością, a dawniejsza praca domowa marnowaniem sił i czasu. Poraz pierwszy z trybuny publicznej pada wezwanie kobiet do wspólnej z mężczyznami walki o socjalizm, gdyż jedynie w ustroju socjalistycznym na gruzach kapitalizmu może się dokonać istotne wyzwolenie kobiety. Mowa ta do dziś dnia jeszcze nie przestarzała, zawiera głębokie prawdy.

Po zniesieniu praw wyjątkowych przeciw socjalistom Klara Zetkin wraca do Niemiec i osiada w Stuttgarcie, gdzie zostaje redaktorką pisma socjalistycznego dla kobiet **„Gleichheit"** (Równość), które prowadzi aż do rozłamu partji w 1916 r. Przez cały ten 24-o letni okres czasu rozwija niespożytą działalność w ruchu socjalistycznym kobiecym jako redaktorka, organizatorka i mówczyni. Ona to zwołuje w 1900 r. pierwszy zjazd kobiet socjalistek niemieckich w Moguncji, a następnie bierze niezmiernie żywy udział w organizowaniu pierwszej konferencji międzynarodowej kobiet socjalistek w 1907 r. w Stuttgarcie. Następnie na międzynarodowym kongresie socjalistycznym wygłasza słynną mowę, w której domaga się powszechnego i równego prawa wyborczego dla kobiet. W 1910 r. na Konferencji Kobiet Socjalistek w Kopenhadze występuje z wnioskiem urządzenia dorocznej manifestacji kobiecej, która dziś już tak mocno weszła w życie pod nazwą „Dnia Kobiet". Ruch kobiecy w znacznej mierze dzięki Klarze Zetkin rozwija się w Niemczech wspaniale, pismo „Gleichheit" osiąga w r. 1914 liczbę 125.000 prenumeratorek.

Nadchodzi wielka wojna! Klara Zetkin przeniknięta do głębi duszy uczuciem solidarności klasowej i międzynarodowego braterstwa wyraża śmiało swój protest i organizuje w r. 1916 zjazd kobiet w Berlinie celem przeciwstawienia się wojnie. Stanąwszy w ten sposób w opozycji do ciał rządzących w partji, zostaje usunięta od redaktorstwa „Gleichheit". Zniechęcona bezczynnością Socjalnej - demokracji wstępuje do partji „niezależnych", którzy prowadzili propagandę antywojenną, to spowodowuje jej aresztowanie i osadzenie w więzieniu. W r. 1921 wstępuje do partji komunistycznej i redaguie pismo

dla kobiet „Die Kommunistin". Wreszcie wyjeżdża do Rosji, gdzie pozostaje do śmierci, raz jeden tylko wróciła do Niemiec, gdy z racji starszeństwa przypadł jej zaszczyt otwarcia Reichstagu. Życie jej obfitowało w troski moralne i materjalne, nie zdołały ją one zgnębić i złamać.

Była przyjaciółką Róży Luksemburg, Bebla i Mehringa. Ten ostatni dedykując jej swą biografję Marksa nazwał ją spadkobierczynią myśli marksistowskiej.

Pogrzeb jej był wspaniałą manifestacją, pochowano ją z najwyższymi honorami przy udziale tłumów obliczanych na 400 tys. uczestników.

Stalin i Mołotow należeli do niosących jej trumnę na swych barkach. Moskiewska „Prawda" poświęciła jej specjalny numer. A pismo holenderskich Socjalistek „Proletarische Wrouw" zakończyło swój artykuł o Klarze Zetkin temi słowy:

„Choć nie poszłyśmy za Tobą ku komunizmowi, niemniej jednak składamy Ci serdeczny hołd! Aby Twój zapał do walki i Twoje bezgraniczne poświęcenie dla sprawy Socjalizmu było przykładem. Pamięć o Tobie pozostanie we wdzięcznej pamięci kobiet pracujących". **Z.**

# POD RZĄDAMI HITLERA

Czystość rasy niemieckiej jest dziś hasłem w imię którego dokonywane są najstraszniejsze zbrodnie. Rozmaici sługusy Hitlera licytują się w gorliwości stosowania tej zasady przejętej z hodowli bydła. I tak pruski minister sprawiedliwości Kerrl złożył rządowi Rzeszy memorjał dotyczący reformy kodeksu karnego. Obok zakazu małżeństw mieszanych wnosi on, aby stosunek płciowy pomiędzy Niemcem a osobą krwi lub rasy obcej uważany był za zdradę przeciw rasie. Surowość kary będzie tem większa, jeżeli stwierdzone zostanie złośliwe ukrywanie przynależności rasowej czyli oszustwo.



**Tak żyją obywatele w państwach, gdzie rządzą dyktatorzy i faszyzm**

W Dortmundzie dyrektor policji wydał obwieszczenie tej treści: „W ostatnich czasach miały miejsce w lokalach dancingowych zajścia spowodowane udziałem żydów. Nadchodzą też liczne skargi od rodziców, którzy narzekają na to, że ich synowie i córki są narażeni na obcowanie z żydami. Dyrekcja policji nie pozostanie obojętną na taki stan rzeczy i przedsięweźmie wszelkie środki, aby tych rodaków nie rozumiejących doniosłości swego przestępstwa zmusić do zmiany swego zachowania.

W miejscowości Frankenthal narodowi

socjaliści zażądali, aby radna miejska zrzekła się swego mandatu, gdyż są przeciwni temu, aby kobieta zajmowała się polityką. Radna musiała poddać się tej uchwale.

Gdy Komisja Centralna Związków Zawodowych została owładnięta przez Hitlera, towarzyszka **Hanna** jedna z najdawniejszych kierowniczek ruchu zawodowego, przedstawicielka robotnic w Komisji Centralnej, posłanka do Sejmu pruskiego i członek Komitetu Międzynarodówki kobiet socjalistek dostała rozkaz opuszczenia partji socjalistycznej, a ponieważ się nie poddała, została usunięta. Dziś zaś jej siostry funkcjonarjuszki Związków Zawodowych, zostały również wyrzucone, co je przyprawiło o taką rozpacz, że postanowiły razem odebrać sobie życie, jedna zmarła, a druga w stanie ciężkim przeniesiona została do szpitala.

Służba domowa została pozbawiona ubezpieczenia od bezrobocia, a ponieważ dotychczas składki na ten cel płaciły panie domu, przeto jest to dar dla nich. Nowe prawo przerzuca na opiekę społeczną ciężar zaopatrzenia bezrobotnych służących, które tracac zajęcie, znajdują się bez dachu nad głową i z tej przyczyny są tak często ofiarami wyzysku i prostytucji. A przecież są to rodowite Niemki, czystej rasy aryjskiej, pracownice nieuświadomione, które zapewne głosowały za Hitlerem...

Nasza towarzyszka z Holandji Matylda Wibaut opowiada, że widziała w parkach niemieckich ławki z napisami: „dla dorosłych", „dla dzieci" i „dla dzieci żydowskich...".

Dziennik „Deutsche Freiheit" pisząc o wprowadzeniu sądów wojennych, przytacza, że jednym z motywów było, iż w sądach zwykłych może zasiadać kobieta, a cóżby to było, gdyby żołnierz stanął przed sądem, w skład którego wchodzi kobieta! Istotnie ziemia by się rozstąpiła i byłby koniec świata!

# Z NIEWOLI I PONIŻENIA DO RADOSNEGO ŻYCIA

Kobieta nowego społeczeństwa jest społecznie i ekonomicznie niezależna, nie podlega uciskowi ani wyzyskowi, równouprawniona z mężczyzną jest panią swoich losów. Wychowanie jej różni się od męskiego tylko o tyle, o ile tego wymaga różnica płci; kobieta może rozwijać wszystkie swe siły fizyczne i duchowe zdolności; dla swej działalności wybiera tę dziedzinę, która odpowiada jej pragnieniom, skłonnościom i uzdolnieniom, i pracuje w niej narówni z mężczyzną. Przez część dnia zatrudniona w jakiejś gałęzi przemysłu jako robotnica, może przez inną część dnia być wychowawczynią, nauczycielką, pielęgniarką chorych, resztę dnia może poświęcić sztuce, nauce albo funkcjom administracyjnym. Oddaje się studjom, przyjemnościom i zabawom według upodobania lub sposobności.

W miłości jest tak wolna i nie krępowana, jak mężczyzna. Oświadcza się lub pozwala się o siebie starać, wychodzi zamąż jedynie z miłości. Związek małżeński jest układem prywatnym bez interwencji urzędników lub księży, jak to było dawniej. Socjalizm nie stwarza tu nic nowego, odtwarza tylko na wyższym stopniu kultury i w nowych formach to, co powszechnie było przyjęte na niższym stopniu kultury, w czasach kiedy własność prywatna nie rozpanoszyła się jeszcze w społeczeństwie.

Człowiek sam ma decydować o swoich popędach, oczywiście jeżeli przez zaspokojenie ich nie wyrządzi nikomu krzywdy. Otóż zaspokojenie popędu płciowego jest taksamo rzeczą czysto osobistą, jak zaspokojenie każdego innego popędu przyrodzonego. Nikt nie potrzebuje z tego innym zdawać sprawy i nikt nie ma prawa w to się mieszać. Jak jem, piję, śpię i ubieram się, to mnie tylko dotyczy, podobnież jest sprawą czysto osobistą

mój stosunek z osobą płci odmiennej. Rozsądek i wykształcenie, zupełna niezawisłość osobista, wszystkie te własności, wszczepione przez wychowanie i stosunki w przyszłem społeczeństwie, ochroną każdego przed postępowaniem, któreby jemu samemu szkodę przynieść mogło. Panowanie nad sobą i samowiedza będą u mężczyzn w przyszłości nierównie więcej rozwinięte niż dzisiaj. Ten jeden fakt, że zniknie owa głupia wstydliwość i śmieszne otaczanie się tajemnicą, które zabraniają mówić otwarcie o sprawach płciowych, ukształtuje zupełnie inaczej i naturalniej stosunki obojga płci. Z chwilą, gdy między dwojgiem ludzi, którzy zawarli związek małżeński nastaje nieporozumienie, rozczarowanie, lub nawet wstręt, — moralność nakazuje rozerwać ten związek, który stał się nienaturalnym, a zatem niemoralnym. Ponieważ dalej znikną wszystkie te stosunki, które zmuszają wielką liczbę kobiet do staropanieństwa lub do sprzedawania swego ciała, więc też i świat męski nie będzie miał tej przewagi co dzisiaj. Z drugiej strony zupełnie zmienione stosunki społeczne usuną liczne tamy i przeszkody, które wpływają dzisiaj na pożycie małżeńskie, które często nie pozwalają mu rozwinąć się, a nawet zupełnie je uniemożliwiają. Bo niema absolutnie żadnej rozsądnej przyczyny, dla którejby kobieta miała być równouprawnioną tylko pod względem umysłowym, nie zaś uczuciowym i nie mogła swobodnie rozporządzać swojem sercem tak jak mężczyzna.

Małżeństwo burżuazyjne jest wytworem burżuazyjnych stosunków ekonomicznych. Małżeństwo to ściśle związane z własnością prywatną i z prawem spadkowem, wymaga od spadkobierców dzieci ślubnych, związek małżeński zawiera się w celu otrzymania takich dzieci, a pod naciskiem stosunków społecznych narzucają go klasy panujące tym nawet, którzy nie mogą pozostawić żalnego spadku; staje się ono prawem społecznem.

W nowem społeczeństwie niema nic do wyrzucenia, chyba, że ktoś zechce uważać za spadek sprzęty domowe i rzeczy do użytku osobistego; a zatem traci także grunt pod nogami dzisiejsza forma małżeńska. Tem samem usuwa się też kwestję prawa spadkowego, które socjalizm nie potrzebuje specjalnie znosić. Prawo spadkowe nie może istnieć tam gdzie niema własności prywatnej.

Kobieta będzie wolna a dzieci nie ukrócą jej tej wolności, owszem — pomnożą one przyjemności i uciechy jej życia. Piastunki wychowaczynie, przyjaciółki, podrastająca młodzież żeńska będą jej pomocne w wypadkach w których pomocy potrzebuje.

Czas ten zbliża się z olbrzymią szybkością. Społeczeństwo ludzkie w ciągu tysiącoleci przechodziło przez wszelkie fazy rozwoju, aby wreszcie wrócić tam, skąd wyszło, to jest do własności komunistycznej, do zupełnej równości i braterstwa, ale do równości już nie rodowców, tylko wszystkich ludzi. Oto wielki postęp którego społeczność ludzka dokonała. Bezskuteczne dążenie społeczeństwa burżuazyjnego do przywrócenia wolności, równości i braterstwa wszystkich ludzi urzeczywistnione zostanie przez socjalizm. Społeczeństwo burżuazyjne mogło tylko stworzyć teorję, ale jak w tylu innych wypadkach tak i tu praktyka była w sprzeczności z teorją. Socjalizm dopiero pogodzi teorje z praktyką.

---

**TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE! REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GŁOSU KOBIET" UPRASZA O WYRÓWNANIE RACHUNKÓW.**

**ZALEGANIE Z OPŁATĄ ZA POBRANE NUMERY „GŁOSU KOBIET" JEST WIELKIEM PRZEWINIENIEM, GODZI W INTERESY KLASY RACUJĄCEJ. PRASA SOCJALISTYCZNA TO, NAJWAŻNIEJSZA BROŃ W WALCE O PRAWA!**

# WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Walne Zebranie R. T. P. D. otworzył przewodniczący R. T. P. D. tow. poseł T. Arciszewski, witając delegatów gości, oraz przedstawicieli bratnich organizacyj.

Tow. T. Arciszewski poświęca krótkie wspomnienie zmarłej członkini Zarządu tow. A. Szererowej, zebrani przez powstanie uczcili pamięć tow. A. Szererowej.

Następnie zebrani, na wniosek tow. T. Arciszewskiego, wyrazili tow. sen. D. Kłuszyńskiej głębokie współczucie z powodu śmierci jej męża, zasłużonego działacza socjalistycznego.

Na przewodniczącą zebrania powołano tow. sen. D. Kłuszyńską.

Na wniosek przewodniczącej towarzyszki Kłuszyńskiej powołano do prezydjum zebrania tow. tow. J. Kaźmierczaka z Częstochowy i H. Kowalczykównę z Warszawy. W zebraniu wzięli udział liczni delegaci Oddziałów, przedstawiciele bratnich organizacyj, oraz zaproszeni goście.

Sprawozdanie z działalności w roku 1932 — 33 złożył przewodniczący tow. poseł T. Arciszewski, przedstawiając całoroczne wysiłki Towarzystwa w kierunku oddziaływania na rodziców i dzieci w duchu socjalistycznym. O olbrzymiej i pożytecznej działalności Towarzystwa w roku sprawozdawczym świadczą przytoczone w sprawozdaniu przez przewodniczącego dane liczbowe. Towarzystwo obejmowało swojemi wpływami 20052 dzieci kosztem 590.606.30 zł.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, tow. D. Jabłońskiego udzielono ustępującemu Zarządowi jednomyślnie absolutorjum.

Tow. W. Pożaryska wygłosiła referat n. t.: „Jak realizować" socjalistyczne wychowanie w ogniskach i świetlicach". W wyniku ożywionej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, przyjęto następującą rezolucję:

„Robotnicze Towarz. Przyjaciół Dzieci, wychodząc z założenia, że wychowanie możliwe jest przy równoczesnem przekształceniu środowiska robotniczego, kładzie główny nacisk na wniesienie do domów robotniczych ideologji socjalistycznej i wzywa wszystkie placówki kulturalno-oświatowe i wychowawcze PPS. do łącznej i skoordynowanej działalności w tym względzie.

Wobec tego, że wychowanie mas robotniczych i młodego pokolenia w duchu świeckim i socjalistycznym jest głównym warunkiem rozwoju socjalizmu, R. T. P. D. winno stać się organizacją masową, która ogarnie całokształt wychowania dziecka robotniczego w Polsce 1) prowadząc kluby i ogniska, 2) organizując odczyty i pogadanki dla rodziców i wychowawców, 3) kursy dla wychowawców, 4) zabawy i obchody dla dzieci, 5) kolportując wydawnictwa R. T. P. D., 6) współpracując z pokrewnemi organizacjami i t. p.".

Przewodnicząca sen. Kłuszyńska zamykając zebranie, stwierdza, że Zjazd obecny spełnił całkowicie swe zadanie: nakreślił podstawy dalszej działalności Towarzystwa, podejmując szereg uchwał, dotyczących wychowania dzieci w duchu socjalistycznym.

# SPORT

## OBÓZ NARCIARSKO-TURYSTYCZNY W ZAKOPANEM OD 23.XII — 2.I.34 R. DLA KOBIET.

Organizowany przez Kobiecy Wydział Sportowy Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Opłata wynosi 18 zł.: obejmuje kompletne utrzymanie, mieszkanie i naukę jazdy na nartach.

Bliższe szczegóły w okólniku.

Zgłoszenia. Kobiecy Wydział Sportowy. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 IV p.

# KOBIETA W SOWIETACH

W Rosji Sowieckiej nietylko kobieta ma równe prawa w życiu politycznem i społecznem, ale w rządzie i w społeczeństwie panuje przekonanie, że powinno się ją wysuwać na różne placówki odpowiedzialne i dawać możność pracy dla ogółu. W tej atmosferze znajdują się zdolności i talenty, które w innych warunkach nigdyby nie wypłynęły. Niezliczone zdolności i talenty rodzą się wogóle wśród proletarjatu rosyjskiego. Ciekawe jest dla nas, że nie omijają one kobiet. Podajemy życiorys jednej z autorek sowieckich, podkreślamy, jak wielkie znaczenie miało wybranie jej na delegatkę do Wydziału Kobiecego.

Życiorys własny autorki proletarjuszki. Urodziłam się w 1860 r. w gubernji moskiewskiej. Moja matka była służącą u dziedziczki. Mój ojciec był ślusarzem. Sam nauczył się czytać i pisać i chciał mnie także uczyć. Ale matka wyśmiała go: „Co ty sobie wymyśliłeś, mówiła, chcesz djabła rozweselić, żeby dziewczynie nie wiedzieć co do głowy pakować, Odkąd świat światem, nie było tego, żeby uczyć dziewczynę".

Nie udało mi się więc nauczyć czytania. Gdy miałam lat 12, zostałam robotnicą w tkalni, skromną niewolnicą bożą i niewolnicą mego własnego życia.

W 20-ym roku życia wyszłam za mąż za chłopa ze wsi Gawrykowo i zostałam niewolnicą męża. Miałam 10 dzieci, z których tylko 5 się wychowało i ciężkie życie, mąż bił mię, a ja się modliłam.

Wojna carska rozwiała dzieci po całym świecie — jedne poszły na wojnę, inni nie wiadomo, gdzie. W 53-im roku życia opuściłam męża i pracowałam jako wyrobnica. Wojna carska była straszną ciemną nocą. Miałam 56 lat. Pracowałam w Kijowie jako sanitarjuszka w szpitalu tyfusowym dla żołnierzy. Słuchałam jęków i przekleństw rannych i chorych, słyszałam, jak złorzeczyli wojnie, carowi i Bogu i doszłam do przekonania, że Boga — niema. W 60-ym roku życia całą duszą przejęłam się bolszewizmem. W 1923 r. kiedy pracowałam w Moskwie wybrano mię na zebraniu robotników i robotnic na delegatkę do Wydziału Kobiecego.

Wtedy zrobiło mi się przykro, że jestem taka stara i półanalfabetka. Ale w państwie socjalistycznem otwarte są okna do światła i nauki. I zaczęło się moje odmładzanie. Weszłam do robotniczego koła korespondentów. Kilka moich notatek półanalfabeckich wydrukowano w gazecie.

Na początku 1924 r. zostałam emerytką. Ponieważ nie miałam pracy, czytałam gazetę „Delegatka". Raz zamyśliłam się nad obrazkiem przedstawiającym jak to teraz kobieta robotnica gdy ma rodzić, idzie do jasnego szpitala. W starem państwie carów baba była traktowana jak bydlę. Myślałam, i tak się wzruszyłam temi wspomnieniami, że mi łzy z oczu pociekły. Zrodziło się we mnie życzenie opisania dawnych czasów.

Ale od czego zacząć? Jak słowa przelać na papier? Ja tego przecież nie umiem...

Gryzłam ołówek, szukałam myśli w głowie, nie płakałam, tylko się w mem gorącem pragnieniu coraz bardziej umacniałam. Niemało czasu tak przeszło, ale w końcu napisałam opowiadanie, które zatytułowałam: „Co sobie przypomniałam, czytając „Delegatkę".

Moje opowiadanie okazało się dobre. Wtedy napisałam na wielkim arkuszu: „Dawne czasy". Wszystko wydrukowano aż do ostatniego słowa pod tytułem: „Gorzka krzywda — Kobieca krzywda".

Od tej chwili byłam formalnie zatruta myślą o pisaniu. Teraz postanowiłam sobie, trzeba się pouczyć. Kupiłam gramatykę i zapisałam się do bibljoteki, aby książki wypożyczać. I zaczęłam się sama uczyć w moim pokoiku, aby lepiej czytać i pisać. Między 1924 — 1928 r.

ukazały się moje opowiadania w gazetkach kobiecych i w książkach.

Patrzę na te moje książeczki i dziwię się — czy to ja je napisałam? Szukam w moich papierach: tak to moje bazgroty, moje proste książeczki bez żadnych mądrości, ale się przydać mogą różnym półanalfabetkom, mogą im pewne rzeczy wyjaśnić.

Od początku mojego autorstwa myślałam o napisaniu grubej książki o naszej kobiecie od jej urodzenia do dzisiejszej chwili. Na stole leży papier. W ręku trzymam ołówek. W pamięci płynie życie na wsi i w fabryce, żłobi się długa droga; droga usiana ciernistemi krzakami dawnego bytu z całą jego czarnością, z przykrościami, z chłostą, z gorzkim losem kobiety, ze łzami i poniżeniem. Niecirepliwie i wytrwale pisałam, ściśle mówiąc uczyłam się pisać nowelę: „Życie Marynki". Ile mogłam, zdobyłam już wiedzy literackiej i moja pierwsza gruba książka ukazała się w 1930 r. W 1933 r. 8 marca w międzynarodowym dniu kobiet miałam już 73 lata. Ale życie w Sowietach odmłodziło mnie i mam duszę komsomołki. Nie widzę jeszcze końca życia i mam nadzieję, że napiszę III część Życia Marynki o młodej generacji, która buduje jasną przyszłość.

Moja starość jest piękna i jasna i umrę jako najszczęśliwsza staruszka. To piszę dlatego, że chcę dowieść, jak nieprawdziwe były wszystkie sądy o kobiecie w czasach carskich. Niema bowiem trudności, którejby kobieta, gdy tylko chce naprawdę, nawet u schyłku swego życia nie zwyciężyła.

**Nowinkowa — Ważyncowa.**

# KAROL MARKS A KWESTJA KOBIECA

Rok bieżący jest jubileuszowym rokiem Karola Marxa, największego myśliciela socjalistycznego. Przed pięćdziesięciu laty Karol Marx umarł. Dziś przypomnamy naszym czytelnikom artykuł Klary Zetkin, wybitnej działaczki rewolucyjnej, pisany w roku 1908, ale obecnie aktualny.

Karol Marx nigdy nie pisał o kwestji kobiecej, jako o zagadnieniu specjalnem. Mimo to jego nieśmiertelne dzieło naukowe było i jest bardziej decydujące i bardziej w skutkach swych płodne dla walki o całkowite wyzwolenie kobiety, niż cała tak zw. feministyczna literatura burżuazyjna.

Dzięki materjalizmowi dziejowemu, ten wielki myśliciel, wielki rewolucjonista dał nam o wiele więcej, niż formułki kwestji kobiecej poświęcone: dał prawdziwą metodę naukową, pozwalającą dokładnie studjować i jasno zrozumieć tę kwestję.

I właśnie tylko dzięki materjalizmowi dziejowemu możemy zrozumieć kwestję kobiety jako jedno z ogniw całokształtu ewolucji historycznej; możemy widzieć jasno całość stosunków społecznych, które ją zrodziły, zrozumieć jej rację bytu, jej żywotne siły i cele, które dzięki tym siłom osiągnąć można; z drugiej zaś strony zrozumiemy warunki społeczne, od których układu jedynie zależy rozwiązanie wszystkich zagadnień kwestji kobiecej — rozwiązanie możliwe poprzez zmianę całkowite znaczenia i roli kobiety w rodzinie i społeczeństwie.

Dzieło Karola Marxa to pochodnia, która oświetla drogę ewolucji, tak bogatą w bolesne konflikty i niedole społeczne, którą kroczy kobieta od niewoli ku wolności, od niższości społecznej wobec mężczyzny ku całkowitej wobec niego równości od zaniku swych uzdolnień, aż do ich całkowitego i harmonijnego rozwoju.

Dzieło Karola Marxa pozwala nam widzieć jasno, że ta właśnie ewolucja jest tak ściśle związana z zagadnieniem zmiany porządku społecznego, że do swego ostatecznego celu dojdzie tylko poprzez rewolucję społeczną. będzie tym młotem, który zmiażdży przeszkody socjalne, sto-

jące na drodze realizacji ustroju socjalistycznego, który powstaje w łonie samego kapitalizmu.

Socjalizm więc i tylko sam socjalizm stworzy warunki społeczne konieczne dla życia harmonijnego kobiety t. j. dla życia, które jej pozwoli rozwijać i kształcić swobodnie wszystkie swe zdolności, które jej zapewnią przez to całkowitą, istotną emancypację.

Wskazując nam, że wyzwolenie kobiet jest nierozwiązalnie złączone z wyzwoleniem pracy i proletarjatu, materjalizm dziejowy Marxa ukuł miecz, który przeciął wszystkie węzły, mogące łączyć feminizm socjalistyczny z feminizmem burżuazyjnym, stwarzając silny łańcuch argumentów historycznych, które wykazują łączność feminizmu socjalistycznego tylko z świadomą klasowo rewolucyjną walką proletarjatu.

Genjuszowi Marxa zawdzięczamy my kobiety socjalistki oświetlenie prostej drogi, którą musimy kroczyć i wielkość celu, o który musimy na tej drodze walczyć.

**Klara Zetkin**

# WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

## HENRYKA CRONE.

Ruch socjalistyczny kobiecy w Danji poniósł wielką stratę przez śmierć towarzyszki senatorki Henryki Crone.

Zmarła nagle dn. 10 października r. b. w wieku lat 59. Strata ta jest tem dotkliwszą w chwili, gdy pod prektekstem kryzysu ekonomicznego prawo kobiet do pracy zarobkowej jest tak silnie zagrożone, a właśnie Henryka Crone broniła go z tak niezachwianą energją. Urodziła się w małej mieścinie, jako córka kowala. Działalność swoją rozpoczęła na gruncie zawodowym, była założycielką i przewodniczącą wydziału kobiecego związku drukarzy. Jakkolwiek była zwolenniczką organizacji wspólnej mężczyzn i kobiet, to jednak walczyła zawsze energicznie w obronie praw kobiet pracujących. Zaufanie robotnic wyraziło się w powołaniu jej jako przedstawicielki do Międzynarodówki kobiet socjalistek, jakoteż do Międzynarodowego Biura Pracy, pozatem pracowała z oddaniem się i gotowością w partji socjalistycznej, która powierzała jej niejednokrotnie wyższe stanowiska.

Cechowała ją śmiałość i wielka pracowitość. Gorąco odczuwała niedolę proletarjatu i sprawie jego wyzwolenia poświęciła całe życie. Zwłoki jej zostały spalone dnia 15 października i pochowane wobec tłumnie zgromadzonych organizacji zawodowych i politychnych. **Z.**

## AUSTRJA.

Ze sprawozdania Komitetu Centralnego Partji Socjalistycznej za rok 1932 dowiadujemy się, że pomimo silnego naporu hitleryzmu, klasa robotnicza austrjacka zachowują swą powagę. Oczywiście kryzys musiał wpłynąć na dawniejsze ilości członków mężczyzn z 435,432 do 425,183, natomiast ilość kobiet wzrosła z 218,173 do 223,314.

Stosunek procentowy kobiet w partji stale się zwiększa i tak w 1927 wynosił 30,03%, a w 1932 dochodzi do 34,14%. Najmniej jest kobiet socjalistek w Burgenlandzie, najwięcej w Wiedniu. Na Kongresie Partji Socjalistycznej (14 — 16 października r. b.) miał miejsce jak zwykle wybór ciał kierowniczych. Z Komitetu Centralnego Partji ustąpiły towarzyszki najstarsze i najzasłużeńsze: **Teresa Schlesinger**, mówczyni i pisarka, oraz **Adelheid Popp**, która przez lat 40 była kierowniczką ruchu kobiecego i redaktorką pisma **„Die Frau"**. Na ich miejsce weszły towarzyszki: **Stella Postanecky** z zawodu pomocnica domowa i **Rosa Jochmann** — sekretarka Centralnego Komitetu Kobiecego.

## LĄKLIWA DYREKCJA RADJA W WIEDNIU.

Program radja zapowiadał odczyt Kamilli Gross pomocnicy domowej, która

miała mówić o polityce społecznej odnośnie do gospodarstwa domowego. Odczyt ten jednak został odwołany pod pretekstem, że nie należy poruszać tematu polityki społecznej, skoro rząd opracowuje właśnie nowy program reform. Okazało się jednak, że istotną przyczyną było oburzenie pań domu, radjosłuchaczek, które uważały dla siebie za upokorzenie słuchać przemówienia pomocnicy domowej (służącej). Gazeta „Arbeiterzeitung" wydrukowała jedynie część odczytu odnoszącą się do urlopów służby domowej.

# „ZŁODZIEJKA"

Deszcz ze śniegiem padał z zadymionego stołecznego nieba. Ulice pokryte były czarnemi plamami kałuż. Z jezdni na chodniki padały bryzgi z pod kół samochodów, tramwajów i dorożek. Kowalska wyszła dziś wcześnie z domu, po godzinnem chodzeniu po targu ruszyła w stronę śródmieścia. Chustka, która służyła jej za palto i kapelusz przemokła doszczętnie, a z dziurawych pantofli wyłaziły strzępy tektury, co miała chronić nogi przed wilgocią. Zapadnięte oczy w ziemistej twarzy, fałdy w okolicach ust, świadczyły o wielu dniach głodowych. Tak, było ich już tyle, że Kowalska przestała je liczyć. Coraz częściej zdarzały się i takie, kiedy w domu nie była nawet węgla do zagotowania wody. W skostniałych rękach trzymała kosz. — Taki zwyczajny kosz z wikliny. Spotykała kobiety, każda miała w rękach kosz, z wyglądu przypominający Kowalskiej, ale wprawne oko gospodyń odrazu oceniało zawartość kosza. Z jednych wyzierały dumnie firmowe opakowania, cegiełki wyborowego masła, brzegi garnuszków z zawiesistą śmietaną, obok delikatnego mięsa wieprzowego schabu, pieczołowicie były poukładane jajka, marchew, pomidory, jędrne główki kapusty lub kalafiorów, garnirowały zawartość tych dostatnich koszów. Uzupełniały je przenne bułki lub maślane strucle, delikatnie przyciskane do piersi, inne mniej urozmaicone wymagały większego wysiłku rąk do dźwigania, widziało się w nich bochen brunatny razowego chleba, pasek skóry dziesięciu deka słoniny i kartofle.

Były i takie w których znajdowały się tylko kartofle. Tych było najwięcej, ale pusty kosz Kowalskiej nie był wyjątkiem. Coraz częściej na targu zjawiały się takie postacie. Straganiarki pilnie czuwały nad towarem ile razy tego rodzaju klijentki zbliżały się do ich lady. Kowalską już znano na targu, zbierała z pod chłopskich wozów liście kapusty, od czasu do czasu znalazła marchew, burak, lub kartofel. Nigdy nie żebrała. Czasami rzeźnik dał jej kilka kości. Znano ją z lepszych czasów, kiedy mąż pracował, dzieci chodziły do szkoły, a ona kupowała mięso na pieczeń, radziła się bułczarki o przyrządzanie placków, ale to było ze trzy lata temu.

***

Mąż Kowalskiej należał do Związku Metalowców. Był jego czynnym członkiem, nie godził się na to, co się działo w „Ursusie", fabryce samochodów, gdzie pracował od szeregu lat. Zajął się gorliwie propagowaniem strajku 16 września 1930 r. To go zgubiło, został wydalony z pracy. Nie upadał na duchu, nie prosił organizację o wyszukanie mu pracy. Pozostawiał to mniej zaradnym, ale samodzielne poszukiwania nie dawały żadnych rezultatów, w państwowych zakładach metalowych był rejestrowany jako PPSowiec, to znaczy pracy dla niego nie było. W prywatnych fabrykach codzień odbywały się redukcje, drobne warsztaty zamykano jedne po drugich. Pod obuchem kryzysu zamarło tętno pracy. Szeregi bezrobotnych rosły.

Coraz mniej wypłacano zasiłków. Coraz dłuższe stawały się ogony, poszukujących pracy pod biurem pośrednictwa. Coraz rzadszą zupę dawano w kuchniach, dożywiających, powoli umierające

rodziny bezrobotnych. Nadzieja na odzyskanie pracy znikła, zasiłki skończyły się. Komorne zalegało, zaczęto się wyprzedawać z mebli, ubrania, ale i to się skończyło. Kowalska chodziła z początku w tajemnicy przed mężem do prania. Potem stało to się zjawiskiem normalnem.

Praniem niewiele zarabiała. Rzecz naturalna przymierali głodem. Coraz mniej miała sił, coraz częściej zawroty głowy. Panie u których prała nie zawsze płaciły odrazu, musiała po 2 lub 3 złote chodzić po kilka razy. Dziś już piąty raz szła do pani komisarzowej, aby odebrać za pranie, z przed dwuch miesięcy. Postanowiła zmusić komisarzową do wypłacenia zaległości, jak to zrobi nie wiedziała. Wogóle w ostatnich czasach myślała z trudem, ogarniał ją bezwład. Szła jak automat któremu nakręcono nogi. Kiedy stanęła u drzwi kuchennych mieszkania komisarzowej na drugim piętrze, nie zdawała sobie sprawy. Nacisnęła dzwonek raz, drugi, trzeci. Jakiś szelest, potem wszystko ucichło. Dzwoniła bez przerwy. Nikt nie odzywał się i nie otwierano. Widocznie pani komisarzowa widziała ją przez okno jak szła przez podwórko. Kowalska oprzytomniała. Ścisnęła mocno koszyk, zeszła ze schodów, przeszła przez podwórko, spojrzała w okna komisarzowej, stróż szorował w bramie ostatnie stopnie frontowych schodów.

Kowalska wyszła na ulicę. Niedaleko był duży sklep kolonjalny. Weszła. Zwracając się do subjekta zaczęła wyliczać: cukier, masło, chleb, kawę, kiełbasę.

Sklepowy z nieufnością obejrzał jej wynędzniałą postać. Po chwili Kowalska trzymała w ręku sporą paczkę. Bez namysłu skierowała się ku drzwiom. „Płacić" — krzyknął sklepowy. Kowalska się zatrzymała. „Płacić, z czego? Mąż trzy lata nie pracuje. Umieramy z głodu".

W sklepie zapanowała konsternacja. Trwało to jednak krótko. Opasły właściciel zdecydowanie podszedł do Kowalskiej, złapał ją za rękę, usiłując odebrać paczkę krzyczał: „To jest ordynarny rabunek, wszyscy nicponie i lenie podszywają się teraz pod bezrobotnych".

Kowalska wolną ręką wymierzyła mu siarczysty policzek. Powstała nieopisana wrzawa. Ktoś wołał policję. Niebawem stanął w drzwiach rosły, rumiany policjant. „Co się tu dzieje?" pytał, chcąc zorjentować się w sytuacji.

„Złodziejka, rabunek, napad". Dały się słyszeć urywane wyrazy właściciela, wskazującego Kowalską.

Kobieta wyprostowała się, ścisnęła drżącemi rękami kosz, spojrzała wrogo na policjanta, zsiniałe wargi chciały coś powiedzieć, ale widocznie zbyt wielki był to dla nich wysiłek, gdyż Kowalska zachwiała się i nieprzytomna runęła na posadzkę. Paczka, którą wzięła ze sklepu potoczyła się do nóg policjanta.

**A. Bełzówna.**




**Przed gwałtem i przemocą faszystowską uchodzą z Niemiec za granicę najlepsi i najofiarniejsi na tułaczkę i poniewierkę.**

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYNSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.